„EKRAN" NR 30 z dn. 28.07.68 r.



Danuta Balicka — Julka i Kazimierz Borowiec — Boreński w „Szalonej Julce"

V TV Festiwal Teatrów Dramatycznych

Szalona Julka

Dzieje twórczości Jana Augusta Kisielewskiego, a właściwie dwóch jego dramatów, bo do tego się ta twórczość sprowadza, mogą być wielce pouczającym przyczynkiem do rozważań nad zmiennymi kolejami fortuny i zwodniczością literackiej sławy. Swego czasu zarówno „Karykatury", jak i „W sieci", uznano za dzieła przełomowe, objawienie nowych wartości estetycznych czy obyczajowo-społecznych epoki. Nieumiarkowanym entuzjazmem wyrządzono dotkliwą krzywdę młodemu pisarzowi, który — jak to się zwykło mówić — zajaśniał oślepiającym blaskiem i zgasł, przynocząc swoim wielbicielom jedynie rozczarowanie. Faktem jest, że szumowi, który wywołał swego czasu młody Kisielewski, mogło potem jedynie dorównać zapomnienie, otaczające twórczość pisarza.

Renesans, jaki przeżywa obecnie polski dramat modernistyczny, przyniósł naszemu teatrowi kilka pięknych przedstawień. Młodą Polską zainteresowały się szczególnie teatry poznańskie. „Szalona Julka" (adaptacja „W sieci) na scenie Teatru Polskiego jest właśnie owocem tego nurtu, zwracającego polskiemu teatrowi kilka zapoznanych arcydzieł.

Sprawa „Szalonej Julki", bohaterki dramatu Kisielewskiego, była wówczas, w czasach młodopolskich, dramatem nader pospolitym, utrwalonym przez Reymonta w „Komediantce", znanym z biografii Zapolskiej i z dziejów niejednej zacnej mieszczańskiej rodziny, u której córek budziły się, wywołujące zgrozę środowiska, artystyczne pragnienia. Kisielewski wzbogacił to powszechne zjawisko w rysy autobiograficzne i satyryczne, przede wszystkim jednak zaopatrzył w urok młodości i siłę żywiołu. Jego heroina jest jedną z piękniejszych postaci literackich, pełną subtelnego erotyzmu, wdzięku, siły, afektacji i bezradności. Zaś sytuacja młodego chłopca, początkującego pisarza — to według przekazu historycznego — projekcja sytuacji samego Kisielewskiego. Umie on zresztą widzieć ją z podziwu godnym obiektywizmem: w konflikcie filister — artysta, dostaje się kołtunowi, ale i nie oszczędza się artysty, jego pozy, kabotyństwa, blagi.

Reżyser poznańskiego przedstawienia, Izabela Cywińska-Adamska, potraktowała materiał dramatyczny jako pretekst, podpowiedź do rozegrania pełnego prawdy psychologicznej, kameralnego dramatu. Dzięki temu, że „Szalona Julka" została poddana pewnym istotnym zabiegom adaptacyjnym, skondensowana, poważnie skrócona, pozbawiona autorskiego zakończenia — sztuka zabrzmiała wyraziście, nie mając bynajmniej charakteru szacownego zabytku literackiego czy ciekawostki historycznej, zachowując kształt dramaturgiczy, zdolny zaciekawić, a nawet zafrapować współczesnego widza.

Dobrym pomysłem było postawienie na bohaterkę. Julka w wykonaniu Danuty Balickiej doskonale wygrała entuzjazm młodej dziewczyny, zbuntowanej przeciwko konwenansom, jej tęsknotę za innym, lepszym życiem, wiarę w wyzwalające działanie sztuki.

W sumie — interesujący wieczór teatralny i rzeczywiście udana prezentacja możliwości poznańskiego teatru „na deskach" festiwalowej sceny.

BARBARA KAŹMIERCZAK

Fot. GRAŻYNA WYSZOMIRSKA

*

V TV Festiwal Teatrów Dramatycznych — 5.VII.1968 — Teatr Polski w Poznaniu. J. A. Kisielewski: „Szalona Julka". Reżyseria — I. Cywińska-Adamska. Scenografia — S. Bąkowski. Muzyka — F. Woźniak. Wykonawcy: S. Owoc, P. Relewicz-Ziembińska, N. Grudnik, D. Balicka, R. Redlińska, K. Borowiec, S. Kwaśniewska, T. Gochna.



Pelagia Ziembińska i Tadeusz Gochna